

CHIŃSKO-INDYJSKIE LOTNICZE "STARCIE" NAD HIMALAJAMI

Okazuje się, że opisywana przez Defence24.pl bitwa na pięści stoczona pomiędzy indyjskimi a chińskimi żołnierzami w rejonie Naku La, na wysokości pięciu tysięcy metrów nad poziomem morza, miała także swój akcent lotniczy. Jak informują anonimowe indyjskie źródła wojskowe, prawdopodobnie w reakcji na zajście, w okolicy strefy przygranicznej, pojawiły się dwa śmigłowce Chińskiej Armii Ludowo Wyzwoleńczej, a po drugiej stronie strefy operowały indyjskie myśliwce.

W czasie, kiedy doszło do „[dyskusji](#)” na pięści pomiędzy chińskimi i hinduskimi żołnierzami tj. 5 maja br., w zawisie nieopodal miały pozostawać dwa chińskie śmigłowce nieznanego typu, a po stronie indyjskiej pojawiły się myśliwce typu Su-30 MKI.

„Indyjskie Siły Powietrzne regularnie przeprowadzają loty Suchojów Su-30 w sektorze Ladakh w czasie (...) napięć z Chinami w tym regionie. W czasie spotkania [żołnierzy] twarzą w twarz w ubiegłym tygodniu, dwa chińskie śmigłowce zbliżyły się do granicy, ale nie doszło do naruszenia przestrzeni powietrznej. Suchoje Su-30 Indyjskich Sił Powietrznych przeprowadzały lot w tym samym czasie, ale to był rutynowy lot, a nie odpowiedź na obecność chińskich śmigłowców” – poinformował anonimowy oficer indyjskich sił zbrojnych, który dodał też, że jeszcze nigdy nie doszło do poderwania indyjskich myśliwców w bezpośredniej odpowiedzi na obecność śmigłowców w tamtym rejonie.

Czytaj też: [Indie: Koniec integracji rakiet BrahMos na samolotach Su-30MKI](#)

Indyjskie lotnictwo rzeczywiście pozostaje czujne w rejonie granicy z Chińską Republiką Ludową. Jakiś czas temu, Indie poinformowały na przykład, że nad górami pojawiły się chińskie myśliwce nowej generacji J-20, które prawdopodobnie były tam testowane. Indyjscy piloci Su-30 MKI nie mieli jakoby problemów z wykrywaniem J-20 za pomocą swoich pokładowych radarów, co wzbudziło wątpliwości, co do właściwości stealth tych maszyn.

Czytaj też: [Indyjsko-pakistańskie walki powietrzne. Co wiemy do tej pory?](#)

Siły Powietrzne Indii eksploatują obecnie około 260 Su-30 MKI, a ostatnie 12 ma być dostarczone im w tym roku. Maszyny te są uważane za najlepsze maszyny tej klasy w służbie Indii i nieprzypadkowo rozmieszcza się je do patrolowania granic z ich najpotężniejszym sąsiadem. Samoloty te są prawdopodobnie porównywalne z samolotami tworzącymi obecnie główny trzon lotnictwa bojowego Chin czyli J-10 i J-11, ale ustępują im liczebnie. Szacuje się bowiem, że w służbie Pekinu jest obecnie około 500 J-10 i 300 J-11/Su-27.

Chińczycy weszli też w posiadanie maszyn potężniejszych – tj. 24 Su-35 zakupionych ostatnio od Rosji

i już dostarczonych, a także co najmniej 20 krajowej produkcji J-20. Produkcja tych ostatnich trwa i mogą one potencjalnie kompletnie zdeklasować najpotężniejszy myśliwiec Indii. Oprócz tego Indie dysponują setkami maszyn ustępujących potencjalnym adwersarzom: MiG-29, Mirage 2000, Jaguarami, MiG-21 i MiG-27. Jaguary i samoloty rosyjskiej produkcji ulegają częstym wypadkom, a spowodowane tym straty porównywane są czasem ze stratami jakie ponosi się na wojnie.

Czytaj też: [Niepewne dostawy indyjskich Rafale \[KOMENTARZ\]](#)

Z tego powodu New Delhi prowadzi programy modernizacyjne własnego lotnictwa, mające na celu pozyskanie maszyn nowego typu. Zakupiono już 36 francuskich Rafale (być może będą tu kolejne zakupy), mozolnie prowadzony jest program rodzimego myśliwca lekkiego Tejas (kilkanaście maszyn dostarczony), Indie rozważają też zakup kolejnej maszyny bojowej, być może amerykańskiej. Prowadzony jest też program własnego samolotu 5. generacji, ale na razie pozostaje on w sferze marzeń, jako że Indie wiązały do niedawna nadzieje z notującym opóźnienia programem rosyjskiego Su-57.